

**POWRÓT JERZEGO
NASIEROWSKIEGO**

Wielki eksces

**Aktor, pisarz, gej.
A do tego zabójca.
Jerzy Nasierowski
kończy właśnie 83 lata
i zamierza zagrać
na scenie mordercę.
Szykuje się skandal?**

**TEKST ANNA SZULC, RAFAŁ GĘBURA
ZDJĘCIE ROBERT LASKA**

Na wieść o tym, że skazany ponad 40 lat temu za zabójstwo Jerzy Nasierowski zacznie za chwilę próby w Teatrze Syrena, znany reżyser z Warszawy rzuca krótko: – Kurwa, nie wierzę.

Miał nadzieję, że Nasierowski więcej publicznie nigdzie się nie objawi. Jeszcze niedawno przecież wszyscy w Warszawie się śmiali, że udało mu się w końcu zagrać, jak sobie zamarzył, u Wajdy. W „Wałęsie” miał kilka sekund, kamera uchwyciła go jak sika, od tyłu.

– Na tym jego kariera powinna się skończyć – uważa reżyser. Pod nazwiskiem się nie wypowie, nie chciałby go sobie szargać w takim kontekście.

Znana aktorka filmowa i teatralna na emeryturze: – Nasierowski znów na scenie? Moja noga w tym teatrze nie postanie.

JAK NA SPACERNIAKU

NOGI JERZEGO NASIEROWSKIEGO SĄ DOSKONAŁE WYGIMNASTYKOWANE. Ćwiczycie ciało codziennie, zaczyna tuż po prze-



– Staje się skandalistą, obrazoburcą, polskim Genetem – tłumaczy Tomasik.

Gości w telewizji, gra epizody w filmach. – Nie pasuje jednak do nikogo i nigdzie – dodaje Tomasik. – Ruch LGBT w tamtych czasach dopiero się tworzy, homoseksualiści chcą pokazać się z poważnej strony, a Nasierowski opowiada, jak robił „to” z wujem i prawie zrobił „to” z ciotecznym wnuczkim. Albo jak opędzłował kiedyś dom znanej scenografki. Ewentualnie, jak w jego domu znani aktorzy zostawiali żony i wychodzili razem. Rzuca nazwiskami, jedzie po bandzie. Denerwuje wszystkich. Jest jak kosmita, ludzie widzą w nim obłąkańca, fantastę, straceńca.

Z czasem coraz rzadziej pojawia się w telewizji. Dziewięć lat temu w książce Dominiki Buczak i Mike’a Urbaniaka „Gejdar” przyznaje, że na żadnej kanapie już go nie chcą. Dziś Urbaniak, dziennikarz, krytyk teatralny i gej, tłumaczy to tak: – W Nasierowskim jest coś fascynującego i odpychającego jednocześnie. Nawet nie chodzi o to ciągnące się za nim odium przestępcy. Bardziej o to, że jest dziki, nieprzewidywalny. Jak kot. Nawet oczy ma trochę kocie.

NASZA CZARNA OWCA

– **MOŻE I KOT**, ALE Z TYCH, CO PIĘKNIE MRUCZĄ I POTRAFIĄ SIĘ PRĘŻYĆ – uważa pisarka Anna Klara Majewska, córka wybitnego reżysera Janusza i nieżyjącej od kilku lat fotografki Zofii Nasierowskiej. Kuzynki Jerzego. Opowiada: – To była jakaś wystawa w Zachęcie. Widzę modela. Pierwsza myśl: fantastycznie zakonserwowany, starszy, nieubrany człowiek. W końcu rozpoznaję. Wujek Jerzy! Nasza rodzinna czarna owca.

Majewska przyznaje, że dopóki żyła jej mama, nie miała z wujem kontaktu. Był dla niej mroczną postacią z dzieciństwa. Kilka miesięcy temu znalazła go wreszcie na Facebooku. Zaczepiła go i z marszu zaprosiła na Wigilię. – Najzabawniejsze święta w moim życiu. Pan po osiemnastolatce, który jest jednym wielkim ekscessem. Kipi energią i młodością. – To chyba kwestia genów – domyśla się Majewska.

Nie do końca. W latach 90. Nasierowski poddał się za półdarmo drobnej operacji twarzy. Wspomina to źle, bo lekarze – sta-

rej i w ogóle jakiejś dziwnej – trzęsły się ręce. Potem pewna firma, całkiem już za darmo, implantowała mu włosy. Ale ciało to wyłącznie kwestia ćwiczeń. Dlatego nie ma problemu z obnażaniem się.

Ale nie tylko dlatego. – W więzieniu strażnicy często rozbierali mnie do naga, żeby sprawdzić, czy czegoś nie wnoszę – tłumaczy Nasierowski. Setki razy mu to zrobili. W końcu przywykł.

Tak jak przywykł do biedy. Nie, nie kradnie. Odkąd wyszedł z więzienia ani razu.

– Poczucie winy? Ma. – Ale – zaznacza szczerze – sumienie człowieka to generalnie sprawa mętna.

Miłość także. Kiedyś w jednym z wywiadów powiedział, że wszystko, co fatalne w jego życiu, wzięło się z miłości. Ciągłe się zakochuje. Czasem bez sensu.

„Nasierowski jest dziki, nieprzewidywalny. Jak kot. Nawet oczy ma trochę kocie. Z kotem trudno się zaprzyjaźnić

DZIENNIKARZ MIKE URBANIAK

– Poszedłem tylko do apteki po wodę utlenioną – wzdycha. – Od razu powinno mnie było tknąć. Lubię blondynów, a on brunet. Dał mi swój adres internetowy. Napisałem mu kulturalnie, co i jak, ale odpisał, że lepiej będzie, jak zostanieemy na płaszczyźnie klient – farmaceuta. Jakiś miesiąc temu spotkałem go przypadkiem na ulicy. Patrzę: gruby, mały... Podszedłem, mówię: – Jak pan mógł tak utyć i zbrzydnać? Zaniedbać się.

Zupełnie nie rozumie, jak można się zapuścić. Kiedy odebrał telefon od dyrektora artystycznego Teatru Syrena Wojciecha Malajkata w sprawie roli, od razu pobiegł po krem Nivea do kiosku.

– Chodzi o rolę w sztuce „Dogville” na podstawie słynnego filmu Larsa

von Triera. Pan Jerzy będzie opowiadał o miasteczku, w którym zapanowało zło w najczystszej postaci. Miasteczku z pozoru miłym, kulturalnym. W rzeczywistości pełnym hipokryzji, przemocy i gwałtu – tłumaczy Malajkat.

PRAWO DO SZANSY

NASIEROWSKI: – LUDZIE Z DOGVILLE OKAZUJĄ SIĘ DO BÓLU ŻLI. A narrator okazuje się szefem gangu. Mordercą, który przyjeżdża do miasteczka, by wymierzyć sprawiedliwość, zostawić po sobie trupy.

– Nie mam wątpliwości, że Jerzy Nasierowski jako aktor poradzi sobie z zadaniem – mówi dyrektor Malajkat. Przyznaje, że gdy ujawnił obsadę sztuki, w zespole teatru pojawiły się „pewne wątpliwości” w sprawie Nasierowskiego. – Po konsultacjach z reżyserami [Aleksandrą Popławską i Markiem Kalitą – przyp. red.] doszliśmy do wniosku, że pan Jerzy jest osobowością. I jesteśmy ciekawi jego wkładu artystycznego w to przedstawienie – dodaje.

Próby właśnie się zaczęły, premiera we wrześniu. Czy może okazać się skandalem? Krzysztof Tomasik przypomina, że kiedy w ramach spotkań z gwiazdami PRL zaproponował nazwisko Nasierowskiego, kolejni artyści zaczęli mu odmawiać udziału w cyklu.

Co na to Nasierowski? Ćwiczy. Ciało i rolę. Kolega Michał zrobił mu ostatnio nową ławeczkę do ćwiczeń. Poza tym jeszcze pisze. Wysyła kolejne książki do wydawnictw. Chwilowo cisza. Do jednego z wydawców napisał ostatnio, że w zamian za książkę w druku może u nich posprzątać. Poza tym niedawno odkrył YouTube i Facebooka i nie boi się używać. Na Facebooku w ciągu roku dorobił się prawie 2 tys. znajomych.

Doskonale wie, że nie wszyscy go lubią. Nie tylko ten reżyser, który marzy, by więcej publicznie nigdzie się nie pojawił. Niektórzy na sam dźwięk jego nazwiska odkładają słuchawkę.

– Chrześcijańska, miłosierna Polska – denerwuje się Anna Klara Majewska. – Od 40 lat Nasierowskiemu wybacza i jakoś nie może. **N**

anna.szulc@newsweek.pl

rafal.gebura@newsweek.pl